

## Dwie koalicje

Skończyły się gry i podchody wyborcze i powyborcze, powstał rząd Marcinkiewicza, któremu nie udało się stworzyć koalicji z PO, ku wielkiemu zaskoczeniu i rozgoryczeniu wyborców, także tych z Platformy. Liberalowie twierdzą, że PiS od początku nie chciał tej koalicji, czego wykluczyło się tak całkiem nie da, bo PiS mógł mieć w pamięci koalicję AWS-UD. W której „ogon kręcił psem”. PO miała o wiele więcej mandatów niż UD, więc Kaczyńskich mogła straszyć wizja ogona, który psa zadusi. Platformersi teraz na złoto lansują wizerunek „moherowej koalicji”, która ma więcej twarzy niż wiatowid, bo a priori: dwóch Kaczyńskich, Leppera, Giertycha i ojca Rydzyka na dokładkę. Same potwory.

Przy sporze o beczkowe i parady równość wyszło wszakże inne szydło z worka. PO też ma wiele twarzy, i to niekoniecznie najsympatyczniejszych: w parlamencie tworzy koalicję z SLD, kompletnie na pozór egzotyczną, bo niby co mają liberalowie do lewaków? Okazuje się, że jednak mają. Obie partie są za kontynuację stylu rządzenia z ostatnich czterech lat – kiedy różne „grupy trzymające władzę” tworzą układ typu „rozumiecie-wicie”. Ten układ jest dla państwa groźniejszy niż sojusz z Lepperem (LPR i tak się sypie), bo postkomuna należy do establishmentu, a Samoobrona nie. Dlaczego? Bo do establishmentu, wg złej formuły angielskiej, należy ten, który wie, do kogo w jakiej sprawie zadzwonić.

No i jeszcze ma PO wsparcie gejów i otumanionych przez lewicę ich sympatyków, którym wydaje się, że bronić prowokacyjnych pochodów, bronić demokracji.

Rzeczowi Marcinkiewicza będzie potrzebne wielka determinacja i wielka cierpliwość.